

Exlibris

Bernard Skarowicki

NUMER

57

22.11.1989 r.

Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasto

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SW, PPN i FHW. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyli z Długiego Targu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec. Spośród przedwień pozwalamy sobie przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przedwzięcia A, Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstrukttywnej" treści i wznosząc okrzyki "Soviety do domu", "precz z komuną" itp., ruszyli jeszcze pod komitet PZPR. Tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "wskazującej na spożycie") zreszcnie wdrapała się na wysokość ok. pierwszego piętra i zerwała dwie czerwone flagi, które spalono. Czynowi temu towarzyszył entuzjazm włodzieży oraz rozpacz jednej z pań, która wołała: "i znowu wszystko będzie na Gwiazdę". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

PRZEMOWIENIE ANDRZEJA GWIAZDY NA MANIFESTACJI W DNIE 11 LISTOPADA

Przygotowałem okolicznościowe przedwzięcia, ale będę mówił o czymś innym. Spójrzcie państwo wokół siebie; jak mała garstka ludzi przyszła, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Równie mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasz nurt niezależny nie ma zwolenników. Oznacza to jedno: że społeczeństwu udało się odebrać władzę, udało się odebrać nadzieję, udało się odebrać nadzieję i władzę we własne społeczne działo. A niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś zdarzy, o którym mówimy. Niepodległość budujemy już dzisiaj; każdy swoją krokiem; przychodząc na manifestację i nie przychodząc na manifestację. Nie ma żadnych działań, które byłyby od kwestii, od idei niepodległości niezależne. Komunistom udało się tutaj; wielka sztuka. Komunistom udało się odebrać społeczeństwu władzę we własne siły, udało się większość zubożenić i przekonać, że nic nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten ponosi opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Powysi na granicy dowcipu: "zbuduj im wspaniałe gmachy, wyciągnij je piękna boazeria, połóż im dywany, każdemu dajmy dziesięć telefonów na biurko i zadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmują się sami swoimi sprawami". Ten ponosi opozycji zrealizowała komuna. Oddała senaty, dała miejsca w sejmie, ściągnęła tam najlepszych działaczy opozycji, najlepszych działaczy związków zawodowych i odcięła im połączenia na zewnątrz. Mamy rząd opozycyjnego premiera, mamy w stu procentach opozycyjny senat, mamy 35% naszych posłów w sejmie i co się zmieniło? Zmieniło się słownictwo, jest trochę nowej nowo-mowy w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę się liczą, są kontynuacją polityki Jaruzelskiego; nieustanne podwyżki cen i obniżanie zdolności nabywczej społeczeństwa.

Trzeba zrozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowe społeczne wystąpienia, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, rodzimych interesów, ale jest również jedyną drogą do tego, byśmy w końcu mogli sami o sobie decydować. Tego nie da się wyprosić, tego nie da się wynagrodzić. A szczególnie tego nigdy nie da się zatłumić przez wąskie grupy delegatów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzecz paradoksalna: udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nam nawet się nie mówi,

że ci posłowie tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś poseł zrywa się z interpelacjami o handel, o eksport żywności, o eksport towarów do Związku Radzieckiego, o wycisk, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski. I my nawet o tym nie wiemy. Dlatego, że ich próby podejmowania tych tematów w sejmie ucinane są tam na miejscu i nawet nie wydostają się poza tante mury. Czołowi działacze zostali zwiabieni do tych pięknych gmachów, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają wyjścia na zewnątrz, nie mają nawet łączności z nami.

To, że nas przyszło tak mało, jest to fakt bolesny. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu esbecji, każdy, kto zabrał głos ładował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego komuna dążyła, ażeby z tej akcji wyiączyć społeczeństwo. Mam nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli tę konieczność, poniosą tę ideę dalej. To wymaga ogromnej pracy, ale znów musimy wciągnąć całe społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator, żaden poseł, czy nawet setka senatorów nie zatłumi nigdy nic. Mogą zatłumić tylko wtedy, jeśli za nimi będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Wtedy stu reprezentantów na o czym z czerwonymi rozmawiać. Jeśli za nimi nie stoi ta gotowa do walki armia, będą się tulać w czerwonych przedpokojach, prosić o audiencję. Nie zatłumi się i nie otrzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałbym tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dźwiękiem pustym. Do z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszym dekretem tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o osmiogodzinnym dniu pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydziale ich bezrolnym chłopom. Wtedy niepodległość nie była pustym dźwiękiem. Była chlebem dla wszystkich.

Teraz musimy podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapanowali albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od kogo dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stać na przynajmniej tak mały wysiłek, ażeby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która nakłada na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoim postępowaniem; czy nasze dzisiejsze postępowanie zbliża nas do niepodległości czy nie. Ażebyście i te pytania i codzienną treść, jaką idea niepodległości jest napełniona przekazali również i swoim kolegom, i dalej dalej, tak, aby za rok było nas tutaj tyłu, ilu powinno przyjść w ścieście czterystutysięcznym. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekiwać skuteczności naszych działań. Nie oczekujmy, że ktokolwiek za nas zatłumi czy tronek chleba, czy niepodległość.

Na zakończenie zacytujmy głównego twórcę niepodległego państwa polskiego, J. Piłsudskiego: "Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chcieliby, ażeby niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie kropki krwi". Niepodległość jest to wielka sprawa i wymaga wielkich ofiar".

Woi drodzy, w niepodległość, tak jak i w podwyżkę pensji musimy naprzód zainwestować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo mało. Ale ci, którzy sprawę prowadzą muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i poświęcenia przykładem, i przekonania kolegów, że nie ma innej drogi, tylko wspólne, solidarne działanie na rzecz interesów nas wszystkich; ukoronowaniem tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

Po kilkumiesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p. Anna Walentynowicz

LIST ANNY WALENTYNOWICZ DO PREZYDENTA BUSHA

Szanowny Panie Prezydencie,
Za kilka dni będzie Pan gościł w Białym Domu Lecha Wałęsę. W jego osobie odda Pan hołd narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Nie mamy wątpliwości, że jest ono szczerze. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych, polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, którym był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tym samym związkiem, który ja z dumą współtworzyłam. Z listem tym posiłam raport z opisem sytuacji w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkaniem z Wałęsą lub chociaż dać go do przeczytania pańskim doradcom. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużą panowanie komunistów i przedłużą agonię narodu polskiego.
Niech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anna Walentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

BUNT WIĘZNIÓW W ARESZCIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - stynnej "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańska. Społeczeństwo przyjąłoby bunt chyba z mieszanymi uczuciami, takie przynajmniej odnosi się wrażenie obserwując dość obojętne zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tranzajowych i autobusowych. Czasami jakaś dziewczyna pomacha ręką w stronę strajkujących, wywołując w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałem swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Dla dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło wstrząs, całkowite zaważenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymałem ten czas w niezłej formie psychicznej zawdzięczam w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej mi, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Być może są ludzie, którzy mieli odmienne doświadczenia, ale ja wspominałem tamtych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa; prawo do dwudniowego posiłku, do normalnego pieczywa, do niepodlegania nieludzkim karom. Okazywali nam swoją solidarność pomimo, że z powodu stanu wojennego nie wprowadzono amnestii, na którą czekali od kilku lat.

Wspominałem też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na niewspółmiernie ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedzieradeł, jak kwaterymistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, którzy siedzieli przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferę zamieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie spieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przeżywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza ty, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominam zaś, że dość złe warunki w jakich przeżywali, zawdzięczają między innymi buntom więziennym w roku 1981.

Dlatego nie przechodźmy koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czacher

POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, by zaliczyć zatogę szczytńskiego statku rybackiego "Gryf". Wszyscy, jak jeden mąż, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już krajem wolnym i demokratycznym, nic im w niej nie grozi, więc narba jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dały więźniom prawo zatelefonowania do miejscowego polskiego kapitana, ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na ambonie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziesięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadoptowało" wszystkich aresztowanych. Załatwiono im pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadać z wolnej stopy; zażądano kaucji po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się nimi społecznie m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 X, 26 X i 2 XI. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomiły PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd my to znamy?). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za koszt powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobre pierestrojki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Los R. Majewskiego jest szczególnie ciężki: siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietą będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Poniżej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia niewątpliwie powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plajtujące firmy zachodnie.

DO PRACOWNIKÓW STOCZNI, PORTÓW I KOLEI! DO MIESZKAŃCÓW TRÓJMIASTA!

Minęło ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagrozało to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którą znajdują się złoża metanu i sąsiedztwo tany i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 mieszkańców regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polskim i międzynarodowym prawem atomowym. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót kosztów zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, zmiany ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilkadziesiąt tysięcy podpisów, oświadczenia organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozrów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościana" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiarowej. Zaangażowane tym jest polskie lotby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, która spłacać się i nasze dzieci.

16 listopada w gdynskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mld zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w niedługo czasie referendum.

Uczestnicząc w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 XI poseł J. Murkał, reprezentujący ziemię gdańską, opowiedział się za kontynuacją budowy. L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niezależnie od wyniku jakichkolwiek rozrów poradzimy sobie sami.

Uzywamy:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zacierających do utrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdynskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Społeczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"
Za "Solidarność Walcząca" Oddział Trójmiasto
Roman Zwiernan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SW jest czynny w każdy czwartek w godz. 14 - 16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej
PRZEDSTAWICIELE SW: M. Czacher, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdynia; N. Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warszawskiej 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; W. Mysle-Kopaczewski, ul. Śniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIASTO; w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne u p.E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Winthrop, Chicago, Illinois 60660.
cena 60 zł. W zakładach pracy bezpłatnie.

E X
Baza

NUMER	
	57
	22.11.1989 r.
Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasto	

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SW, PPN i FMW. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyli z Długiego Targu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec. Spośród przedwień pozwalały sobie przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przedwień A. Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstruktynnej" treści i wznosząc okrzyki "Sovietai do domu" "precz z komuną" itp., ruszyli jeszcze pod komitet PZPR. Tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "wskazującym na pożyczkę") zrzuciła wórpała się na wysokość ok. pierwszego piętra i zerwała dwie czerwone flagi, które spalono. Czynowi temu towarzyszył entuzjazm młodzieży oraz rozpacz jednej z pań, która wołała: "I znowu wszystko będzie na Gwiazde". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

PRZEMOWIENIE ANDRZEJA GWIAZDY NA MANIFESTACJI W DNIU 11 LISTOPADA

Przygotowałem okolicznościowe przedwień, ale będę mówił o czymś innym. Spójrzcie państwo wokół siebie; jak mała garstka ludzi przyszła, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Równie mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasz nurt niezależny nie ma zwolenników. Oznacza to jedno: że społeczeństwu udało się odebrać wiarę, udało się odebrać nadzieję, udało się odebrać nadzieję i wiarę we własne społeczne działania. A niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś zdarzył, o którym narzynamy. Niepodległość budujemy już dzisiaj każdym swoim krokiem; przychodząc na manifestację i nie przychodząc na manifestację. Nie ma żadnych działań, które byłyby od kwestii, od idei niepodległości niezależne. Komunistom udało się tutaj wielką sztuką. Komunistom udało się odebrać społeczeństwu wiarę we własne siły, udało się większości zubożenić i przekonać, że nic nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten pomysł opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Pomysł na granicy dociepu: "zbudujmy im hiszpańskie gnaty, wyłożymy je piękną boazerią, położymy na dywany, każdemu damy dziesięć telefonów na biurko i żadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmują się sami swoimi sprawami". Ten pomysł opozycji zrealizowała komuna. Oddała senaty, dała miejsce w sejmie, ścigała tam najlepszych działaczy opozycji, najlepszych działaczy związków zawodowych i odcięła im połączenia na zewnątrz. Mamy rząd opozycyjnego prosiera, mamy w stu procentach opozycyjny senat, mamy 35% naszych posłów w sejmie i co się zmieniło? Zmieniło się słownictwo, jest trochę nowej nowo-nowy w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę się liczą, są kontynuacją polityki Jaruzelskiego: nieustanne podwyżki cen i obniżenie zdolności nabywczej społeczeństwa.

Trzeba zrozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowe społeczne wystąpienia, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, codziennych interesów, ale jest również jedyną drogą do tego, byśmy w końcu mogli sami o sobie decydować. Tego nie da się wyproszyć, tego nie da się wynagocić. A szczególnie tego nigdy nie da się załatwić przez wąską grupę delegatów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzecz paradoksalna: udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nam nawet się nie mówi,

że ci posłowie tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś poseł zrywa się z interpelacjami o handlu, o eksporcie żywności, o eksporcie towarów do Związku Radzieckiego, o wyzysku, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski. I ay nawet o tym nie wiemy. Dlatego, że ich próby podejmowania tych tematów w sejmie ucinane są tam na miejscu i nawet nie wydostają się poza ławki mury. Człowiek działacz został zwiabieni do tych pięknych gnatów, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają wyjścia na zewnątrz, nie mają nawet łączności z nami.

To, że nas przyszło tak mało, jest to fakt bolesny. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu esberji, każdy, kto zabrał głowę ładował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego komuna dążyła, ażeby z tej akcji wyłaczyć społeczeństwo. Mam nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli tę konieczność, poniosą tę ideę dalej. To wymaga ogromnej pracy, ale znowu musimy wciągnąć całą społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator, żaden poseł, czy nawet setka senatorów nie załatwi nigdy nic. Mogą załatwić tylko wtedy, jeśli za nimi będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Wtedy stu reprezentantów na o czym z czerwonymi rozmawiać. Jeśli za nimi nie stoi ta gotowa do walki armia, będą się tupać w czerwonych przedpokojach, prosić o audiencję. Nie załatwi się i nie otrzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałbym tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dźwiękiem pustym. Bo z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszym dekretem tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o osmiodziesięciu dniach pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydzieleniu ich bezrolnym chłopom. Wtedy niepodległość nie była pustym dźwiękiem, była chlebem dla wszystkich.

Teraz musimy podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapomniaли albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od kogo dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stać na przynajmniej tak mały wysiłek, ażeby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która nakłada na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoje postępowanie; czy nasze (dzisiejsze) postępowanie zbliża nas do niepodległości czy nie. Ażebyście i te pytania i codzienną treść, jaką idea niepodległości jest napełniona przekazali również i swoim kolegom, i dalej dalej, tak, aby za rok było nas tutaj tyłu, ilu powinno przysięść w wieście czterystutysięcznym. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekiwać skuteczności naszych działań. Nie oczekujmy, że ktokolwiek za nas załatwi czy tronkę chleba, czy niepodległość.

Na zakończenie zacytuje głównego twórcę niepodległego państwa polskiego, J. Piłsudskiego: "Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chciałiby, ażeby niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi". A niepodległość jest to wielka sprawa i wymaga wielkich ofiar".

Moji drodzy, w niepodległość, tak jak i w podwyżkę pensji musimy naprzód zainwestować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo mało. Ale ci, którzy sprawę prowadzą muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i świecenia przykładem, i przekonania kolegów, że nie ma innej drogi, tylko wspólne, solidarne działania na rzecz interesów nas wszystkich. Ukoronowaniem tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

Po kilkumiesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p.
Anna Walentynowicz

LIST ANNY WALENTYNOWICZ DO PREZYDENTA BUSA

Szanowny Panie Prezydencie,
Za kilka dni będzie Pan gościł w Białym Domu Lecha Wałęsę. W jego osobie odda Pan hold narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Nie mamy wątpliwości, że jest ono szczere. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych, polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, którym był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tym samym związkiem, który ja z dumą współtworzyłam. Z listem tym posyłam raport z opisem sytuacji w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkaniem z Wałęsą lub chociaż dać go do przeczytania pańskim doradcom. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużą panowanie komunistów i przedłużą agonię narodu polskiego.
Niech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anna Walentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

BUNT WIĘZNIÓW W ARESZCIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - słynnej "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańska. Społeczeństwo przyjmuje bunt chyba z mieszany mi uczuciami, takie przynajmniej odnosi się wrażenie obserwując dość obojętne zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tranzajowych i autobusowych. Czasami jakaś dziewczyna pomacha ręką w stronę strajkujących, wywołując w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałem swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Dla dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło wstrząs, całkowite zaważenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymałem ten czas w niezłej formie psychicznej zawdzięczam w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej mi, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Być może są ludzie, którzy mieli odmienne doświadczenia, ale ja wspominam tamtych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa; prawo do dwudziestego posiłku, do normalnego picia, do niepodlegania nieludzkim karom. Okazywali nam swoją solidarność pomimo, że z powodu stanu wojennego nie wprowadzono anestii, na którą czekali od kilku lat.

Wspominam też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na niewspółmiernie ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedmiotów, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, który siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferze zamieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie śpieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przeżywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza ty, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominam zaś, że dość złe warunki w jakich przeżywali, zawdzięczają między innymi buntom więziennym w roku 1981.

Dlatego nie przechodźmy koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czachor

POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZNIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, by zainicjować załogę szczyńskiego statku rybackiego "Gryf". Wszyscy, jak jeden mąż, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już krajem wolnym i demokratycznym, nie ma w niej nie grozi, więc hańba jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dały więźniom prawo zatelefonowania do miejscowego polskiego kapłana, ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na ambonie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadoptowało" wszystkich aresztowanych. Zainicjowano im pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadali z wolnej stopy; zażądano kaucji po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się nimi społecznie m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. U odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 X, 26 X i 2 XI. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomiły PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd my to znamy?). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za kosztą powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobre pierestrojki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapucińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Los R. Majewskiego jest szczególnie ciężki; siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietą będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Poniżej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia niewątpliwie powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plajtujące firmy zachodnie.

DO PRACOWNIKÓW STOCZNI, PORTÓW I KULEI! DO MIESZKAŃCÓW TRÓJMIASTA!

Mineję ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroza to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budową elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się złoża metanu i sąsiedztwo tany i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polską i międzynarodowymi prawami atomowymi. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót kosztów zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, zainicjowany ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilkadziesiąt tysięcy podpisów, oświadczenia organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościowa" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiarowej. Zainteresowane tym jest polskie lotby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które spłacimy my i nasze dzieci.

16 listopada w gdyniekiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mld zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślonym czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 XI poseł J. Merkel, reprezentujący ziemię gdańską, opowiedział się za kontynuacją budowy. L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnił o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa MSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niezależnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradziły sobie sami.

Używamy:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do wstrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdynskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Społeczny Komitet Ochrony Środowiska MSZZ "Solidarność"
Za "Solidarność Walcząca" Oddział Trójmiasto
Roman Ziurcan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SW jest czynny w każdy czwartek w godz. 14 - 16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskie)
PRZEDSTAWICIELE SW: M. Czachor, ul. Czerwonych Koszowników 69/1, Gdynia; M. Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warszawskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; W. Mysiek, ul. Śniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIASTO: w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne u p. E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Winthrop, Chicago, Illinois 60660.

costo 40 zł. W zakładach pracy bezpłatnie.

przeczytać przed Pana spotkaniem z Wałęsą lub chociaż dać go do przeczytania pańskim doradcom. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużą panowanie komunistów i przedłużą agonię narodu polskiego.
Niech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anna Walentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

BUNT WIĘZNIÓW W ARRESZCIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - słynnej "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańska. Społeczeństwo przyjmuje bunt chyba z mieszanymi uczuciami, takie przynajmniej odnosi się wrażenie obserwując dość obojętne zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tranzajowych i autobusowych. Czasami jakaś dziewczyna ponacha ręką w stronę strajkujących, wywołując w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałem swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Dla dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło wstrząs, całkowite zaważenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymałem ten czas w niezłej formie psychicznej zawdzięczam w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej mi, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Być może są ludzie, którzy mieli odmienne doświadczenia, ale ja wspominam tamtych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa; prawo do dudaniowego posiłku, do normalnego pieczywa, do niepodlegania nieludzkiej karze. Okazywali nam swoją solidarność posłano, że z powodu stanu wojennego nie wprowadzono anestezji, na którą czekali od kilku lat.

Wspominam też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na niewspółmiernie ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedzieradeł, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, którzy siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferę zamieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie spieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przebywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza ty, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominam zaś, że dość złe warunki w jakich przebywali, zawdzięczają między innymi buntom więziennym w roku 1981.

Dlatego nie przechodźmy koło "Kurkowej" obojętnie.

N. Czachor

POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, by zmienić załogę szwedzkiego statku rybackiego "Gryf". Wszyscy, jak jeden mąż, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już krajem wolnym i demokratycznym, nic im w niej nie grozi, więc hanba jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dały więźniom prawo zatelefonowania do miejscowego polskiego kaptana, ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na ambonie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadoptowało" wszystkich aresztowanych. Załatwiono im pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadać z wolnej stopy; zażądano kaucji po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się nimi społecznie m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 X, 26 X i 2 XI. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomiły PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd my to znamy?). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za kosztą powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobie pierestrojki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów; Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Los R. Majewskiego jest szczególnie ciężki; siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietą będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Poniżej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia niewątpliwie powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plajtujące firmy zachodnie.

DO PRACOWNIKÓW STOCZNI, PORTÓW I KULBI! DO MIEJSZKAŃCÓW TRÓJMIASTA!

Minęło ponad 5 lat od podjęcia przez władze wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroza to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się złoża metanu i sąsiedztwo tany i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Rada (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polską i międzynarodową prawem atomowym. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót kosztów zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, zainjany ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilkadziesiąt tysięcy podpisów, oświadczenia organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościana" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiarowej. Zainteresowane tym jest polskie lobbby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które spłacimy my i nasze dzieci.

16 listopada w gdynskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mld zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślonym czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 XI poseł J. Merkel, reprezentujący ziemię gdańską, opowiedział się za kontynuacją budowy. L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niezależnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradziły sobie sami.

Wzywamy:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do wstrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdynskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Społeczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"
Za "Solidarność Walczącą" Oddział Trójmiasto
Roman Zwiercan, Andrzej Więzciar

PUNKT INFORMACYJNY SW jest czynny w każdy czwartek w godz. 14 - 16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskie)
PRZEDSTAWICIELE SW: N. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdynia; M. Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warszawskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; W. Mysiecki, ul. Śniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIASTO; w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne u p. E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Winthrop, Chicago, Illinois 60660.
cena 50 zł. W zakładach pracy bezpłatnie.

Exlibris

Andrzej Szpanowski

MUNER

57

22.11.1989 r.

Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasto

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SW, PPN i FMW. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyli z Długiego Targu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec. Spośród przedwień pozwalały sobie przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przedwień A. Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstruktynnej" treści i wznosząc okrzyki "Sovietai do domu" "prez z komuna" itp., ruszyli jeszcze pod komitet PZPR, tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "wskazującym na spożycie") zrzuciła wdrapała się na wysokość ok. pierwszego piętra i zerwała dwie czerwone flagi, które spalono. Czynowi temu towarzyszył entuzjazm młodzieży oraz rozpacz jednej z pań, która wołała: "i znowu wszystko będzie na gwiazde". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

PRZEMOWIENIE ANDRZEJA GWIAZDY NA MANIFESTACJI W DNIO 11 LISTOPADA

Przygotowałem okolicznościowe przedwień, ale będę mówił o czymś innym. Spójrzcie państwo wokół siebie; jak mała garstka ludzi przyszła, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Równie mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasz nurt niezależny nie ma zwolenników. Oznacza to jedno; że społeczeństwu udało się odebrać wiarę, udało się odebrać nadzieję, udało się odebrać nadzieję i wiarę we własne społeczne działania. A niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś zdarzy, o którym sąrzyszmy. Niepodległość budujemy już dzisiaj każdą swoją krokiem; przychodzą na manifestację i nie przychodzą na manifestację. Nie są żadnymi działaczami, które byłoby od kwestii, od idei niepodległości niezależne. Komunistom udało się tutaj wielką sztuką. Komunistom udało się odebrać społeczeństwu wiarę we własną siłę, udało się większości zubożenić i przekonać, że nic nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten pomysł opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Pomysł na granicy dociepu: "zbudujmy im wspaniałe gmachy, wyłożymy je piękną boazerią, położymy dywany, każdemu damy dziesięć telefonów na biurko i zadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmują się sami swoimi sprawami". Ten pomysł opozycji zrealizowała komuna. Udała się, dała miejsce w sejmie, ściągnęła tam najlepszych działaczy opozycji, najlepszych działaczy związków zawodowych i odcięła im połączenia na zewnątrz. Namy rząd opozycyjnego premiera, namy w stu procentach opozycyjny senat, namy 355 naszych posłów w sejmie i co się zmieniło? Zmieniło się słownictwo, jest trochę nowej nowo-nowy w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę się liczą, są kontynuacją polityki Jaruzelskiego; nieustanna podwyżki cen i obniżanie zdolności nabywczej społeczeństwa.

Trzeba zrozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowa społeczna wystąpienia, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, codziennych interesów, ale jest również jedyną drogą do tego, byśmy w końcu mogli sami o sobie decydować. Tego nie da się wyprosić, tego nie da się wynegocjować. A szczególnie tego nigdy nie da się załatwić przez wąskie grupy delegatów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzecz paradoksalna; udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nam nawet się nie mówi,

że ci posłowie tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś poseł zrywa się z interpelacjami o handel, o eksport żywności, o eksport towarów do Związku Radzieckiego, o wyzysku, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski. I my nawet o tym nie wiemy. Dlatego, że ich próby podejmowania tych tematów w sejmie utinane są tam na miejscu i nawet nie wydostają się poza tante mury. Czołowi działacze zostali zwiabieni do tych pięknych gmachów, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają wyjścia na zewnątrz, nie mają nawet łączności z nami.

To, że nas przyszło tak mało, jest to fakt bolesny. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu esbecji, każdy, kto zabrał głos ładował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego komuna dążyła, ażeby z tej akcji wyłaczyć społeczeństwo. Nam nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli tę konieczność, poniosą tę ideę dalej. To wymaga ogromnej pracy, ale znów musimy wciągnąć całe społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator, żaden poseł, czy nawet setka senatorów nie załatwi nigdy nic. Mogą załatwić tylko wtedy, jeśli za nimi będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Władzy stu reprezentantów na o czym z czerwonymi rozmawiać. Jeśli za nimi nie stoi ta gotowa do walki armia, będą się tulać w czerwonych przedpokojach, prosić o audiencję. Nie załatwi się i nie otrzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałbym tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dźwiękiem pustym. Bo z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszym dekretem tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o osmiodziesięciu dniu pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydzieleniu ich bezrolnym chłopom. Wtedy niepodległość nie była pustym dźwiękiem, była chlebem dla wszystkich.

Teraz musimy podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapomniaли albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od kogo dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stać na przynajmniej tak mały wysiłek, ażeby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która nakłada na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoim postępowaniem; czy nasze dzisiejsze postępowanie zbliża nas do niepodległości czy nie. Ażebyście i te pytania i codzienną treść, jaką idea niepodległości jest napełniona przekazali również i swoim kolegom, i dalej dalej, tak, aby za rok było nas tutaj tyłu, ilu powinno przysięść w miejsce czterystutysięcznym. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekiwać skuteczności naszych działań. Nie oczekujmy, że ktokolwiek za nas załatwi czy troskę chleba, czy niepodległość.

Na zakończenie zacytujmy głównego twórcę niepodległego państwa polskiego, J. Piłsudskiego: "Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chcieliby, ażeby niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi". A niepodległość jest to wielka sprawa i wymaga wielkich ofiar".

Moji drodzy, w niepodległość, tak jak i w podwyżkę pensji musimy naprzód zainwestować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo mało. Ale ci, którzy sprawę prowadzą muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i świecenia przykładem, i przekonania kolegów, że nie są innej drogi, tylko wspólne, solidarne działanie na rzecz interesów nas wszystkich; ukoronowaniem tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

Po kilkumiesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p. Anna Walentynowicz

LIST ANNY WALENTYNOWICZ DO PREZYDENTA BUSA

Szanowny Panie Prezydencie,
Za kilka dni będzie Pan gościł w Biały Domu Lecha Wałęsę. W jego osobie odda Pan hołd narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Nie mamy wątpliwości, że jest ono szczerze. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych, polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, którym był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tym samym związkiem, który ją z dumą współtworzyłam. Z listem tym posyłam raport z opisaną sytuacją w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkaniem z Wałęsą lub chociaż dać go do przeczytania pańskim doradcom. Obawiam się, że skrótko może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużą panowanie komunistów i przedłużą agonię narodu polskiego.
Niech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anna Walentynowicz, Carael, 1 listopada 1989.

BUNT WIĘZNIÓW W ARRESZCIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - słynnej "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańska. Społeczeństwo przyjmuje bunt chyba z mieszanymi uczuciami, takie przynajmniej odnosi się wrażenie obserwując dość obojętne zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tranzajowych i autobusowych. Czasami jakaś dziewczyna pomacha ręką w stronę strajkujących, wywołując w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałem swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Dla dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło wstrząs, całkowite zawalenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymałem ten czas w niezłej formie psychicznej zawdzięczam za dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej mi, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Być może są ludzie, którzy mieli odmienne doświadczenia, ale ja wspominał tamtych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa; prawo do deudantowego posiłku, do normalnego pieczywa, do niepodlegania nieludzkiej karom. Okazywali nam swoją solidarność ponio, że z powodu stanu wojennego nie wprowadzono amnestii, na którą czekali od kilku lat.

Wspominał też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na niewspółmiernie ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedzieradeł, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, którzy siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferę zamieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie śpieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przebywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza tym, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominam zaś, że dość złe warunki w jakich przebywali, zawdzięczają między innymi buntom więziennym w roku 1981.

Dlatego nie przechodźmy koło "Kurkowej" obojętnie.

N. Czachor

POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, by zanieść załogę szczyńskiego statku rybackiego "Gryf". Wszyscy, jak jeden mąż, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już krajem wolnym i demokratycznym, nic im w niej nie grozi, więc hanba jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dały więźniom prawo zatelefonowania do miejscowego polskiego kaptana, ks. Nuchy. Ks. Nucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na ambonie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziesięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zadostanowiło" wszystkich aresztowanych. Zaalutowano im pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiadali z wolnej stopy; zażądano kaucji po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się nimi społecznie s.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 X, 26 X i 2 XI. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomiły PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd by to znawy?). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za kosztą powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobie pierestrojki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Los R. Majewskiego jest szczególnie ciężki; siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietą będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Poniżej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia niewątpliwie powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plajtujące firmy zachodnie.

DO PRACOWNIKÓW STOCZNI, PORTÓW I KULKI! DO WIEJSZKAWCÓW TRÓJMIASTA!

Mineję ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroza to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się złoża metanu i sąsiedztwo tany i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polską i międzynarodową prawem atomowym. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót kosztów zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, zainjany ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilkadziesiąt tysięcy podpisów, oświadczenia organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnoścowa" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiarowej. Zainteresowane tym jest polskie lobby atomowe i francuski przesył atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które spłacimy my i nasze dzieci.

16 listopada w gdynskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mld zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślony czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 XI poseł J. Merkel, reprezentujący ziemię gdańską, opowiedział się za kontynuacją budowy. L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niezależnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradzimy sobie sami.

Wzywamy:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do wstrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdynskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Społeczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"
Za "Solidarność Walczącą" Oddział Trójmiasto
Roman Zwiercan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SW jest czynny w każdy czwartek w godz. 14 - 16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskie)
PRZEDSTAWICIELE SW: M. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdynia; M. Frankiewicz, ul. Gronadzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warszawskiej 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; W. Mysiecki, ul. Śniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIASTO; w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne u P.E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Winthrop, Chicago, Illinois 60660.
cena 50 zł. W zakładach pracy bezpłatnie.

Exlibris

Bernard Skowronski

NUNER

57

22.11.1989 r.

Pismo "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasto

Dnia 11.11. w Gdańsku miała miejsce manifestacja zorganizowana przez SW, PPN i FMW. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób. Zebrani ruszyli z Długiego Targu pod pomnik Jana III Sobieskiego, gdzie odbył się wiec. Spośród przemówień pozwalał mi przytoczyć w całości, spisane z taśmy magnetofonowej, przemówienie A. Gwiazdy. Spod pomnika manifestanci, trzymając zapalone pochodnie, transparenty o "niekonstruktywnej" treści i wznosząc okrzyki "Soviety do domu", "prez z komuną" itp., ruszyli jeszcze pod komitet PZPR. Tam jedna osoba (najprawdopodobniej w stanie "wskazującym na spójnicę") zwrócił się do państwa na wysokości ok. pierwszego piętra i zerwał dwie czerwone flagi, które spalono. Czynowi temu towarzyszył entuzjazm słodzieży oraz rozpacz jednej z pań, która wołała: "i znowu wszystko będzie na Gwiazdę". Po spaleniu flag manifestanci udali się pochodem do kościoła NMP, by zdążyć na rocznicową Mszę św.

PRZEMÓWIENIE ANDRZEJA GWIAZDY NA MANIFESTACJI W DNIE 11 LISTOPADA

Przygotowałem okolicznościowe przemówienie, ale będę mówił o czymś innym. Spójrzcie państwo wokół siebie; jak mała garstka ludzi przysła, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 roku, aby opowiedzieć się za wolą niepodległości. Równie mała garstka wyszła dzisiaj na manifestację z kościoła św. Brygidy. To nie oznacza, że tylko nasz nurt niezależny nie ma zwolenników. Oznacza to jedno: że społeczeństwu udało się odebrać wiarę, udało się odebrać nadzieję, udało się odebrać nadzieję i wiarę we własne społeczne działania. A niepodległość to nie jest tylko fakt, który się kiedyś zdarzy, o którym narzyna. Niepodległość budujemy już dzisiaj każdym swoim krokiem; przychodząc na manifestację i nie przychodząc na manifestację. Nie na żadnych działaniach, które byłyby od kwestii, od idei niepodległości niezależne. Komunistom udało się tutaj wielką sztuką. Komunistom udało się odebrać społeczeństwu wiarę we własne siły, udało się większości zobojętnić i przekonać, że nic nie potrafi. Komuniści zrealizowali ten pomysł opozycji, który jeszcze narodził się przed osiemdziesiątym rokiem. Pomysł na granicy dociepu: "zbudujmy im wspaniałe gmachy, wyłożymy je piękną boazerią, położymy im dywany, każdemu damy dziesięć telefonów na biurko i zadnej linii wychodzącej na zewnątrz. Niech zajmują się sami swoim aparatem". Ten pomysł opozycji zrealizowała komuna. Oddała sanaty, dała miejsca w sejmie, ściągnęła tam najlepszych działaczy opozycji, najlepszych działaczy związków zawodowych i odcięła im połączenia na zewnątrz. Nawy rząd opozycyjnego premiera, samy w stu procentach opozycyjny senat. Mamy 353 naszych posłów w sejmie i co się zmieniło? Zmieniło się słownictwo, jest trochę nowej nowo-nowy w telewizji, ale polityka ekonomiczna, te fakty ekonomiczne, które naprawdę się liczą, są kontynuacją polityki Jaruzelskiego; nieustanne podwyżki cen i obniżanie zdolności nabywczej społeczeństwa.

Trzeba zrozumieć, trzeba przekazać to innym, że tylko zbiorowa społeczna wystąpienia, zbiorowy społeczny nacisk jest skuteczny nie tylko w realizowaniu naszych bieżących, codziennych interesów, ale jest również jedyną drogą do tego, byśmy w końcu mogli sami o sobie decydować. Tego nie da się wprosić, tego nie da się wynegocjować. A szczególnie tego nigdy nie da się załatwić przez wąskie grupy delegatów, które nie mają oparcia w społeczeństwie. Jest rzecz paradoksalna: udzielenie temu rządowi, udzielenie tym posłom poparcia bezwarunkowego czyni ich zupełnie bezradnymi. Przecież nam nawet się nie mówi,

że ci posłowie tam w sejmie usiłują walczyć, że coraz to któryś poseł zrywa się z interpelacjami o handlu, o eksporcie żywności, o eksporcie towarów do Związku Radzieckiego, o wyzysku, jaki Związek Radziecki stosuje wobec Polski. I my nawet o tym nie wiemy. Dlatego, że ich próby podejmowania tych tematów w sejmie ucinane są tam na miejscu i nawet nie wydostają się poza taste mury. Czołowi działacze zostali zwiabieni do tych pięknych gmachów, dostali po dziesięć telefonów na biurko i nie mają wyjścia na zewnątrz, nie mają nawet łączności z nami.

To, że nas przyszło tak mało, jest to fakt bolesny. Przed osiemdziesiątym rokiem spotykaliśmy się w tym samym miejscu w otoczeniu policji, w otoczeniu esbecji, każdy, kto zabrał głos ładował w komisariacie i ludzi było więcej! To jest kryzys, do którego komuna dążyła, ażeby z tej akcji wyłaczyć społeczeństwo. Nam nadzieję, że ci, którzy wiedzieli, że trzeba tu przyjść, którzy rozumieli tę konieczność, poniosą tę ideę dalej. To wymaga ogromnej pracy, ale znów musimy wciągnąć całe społeczeństwo. Musimy społeczeństwu, tym prostym ludziom, przywrócić nadzieję i przekonać ich, że żaden senator, żaden poseł, czy nawet setka senatorów nie załatwi nigdy nic. Mogą załatwić tylko wtedy, jeśli za nimi będzie stało dziesięć milionów i to dziesięć milionów nastawionych bojowo i gotowych do akcji. Władcy straszą nas o czymś z czerwonymi rozważań. Jeśli za nami nie stoi ta gotowa do walki armia, będą się tulać w czerwonych przedpokojach, prosząc o audiencję. Nie załatwi się i nie otrzyma ani niepodległości, ani chleba.

I chciałby tu jeszcze przypomnieć, że niepodległość w tym tradycyjnym, polskim, historycznym ujęciu nie jest dźwiękiem pustym. Bo z chwilą odzyskania niepodległości i utworzenia polskiego, niepodległego rządu, pierwszy dekret tego rządu był akt o niepodległości, a drugim dekretem był dekret o osmiodziesięciu dniach pracy. Trzecim, czy czwartym dekretem był dekret o reformie rolnej, o parcelacji wielkich majątków i przydzieleniu ich bezrolnym chłopom. Władcy niepodległość nie była pustym dźwiękiem. Była chlebem dla wszystkich.

Teraz musimy podjąć pracę, aby dla tych wszystkich, którzy zapomniaли albo urodzili się już pod rządami komuny i być może nie mieli od kogo dowiedzieć się, jak niepodległość wiąże się z naszym codziennym życiem - trzeba im to powiedzieć. I ten obowiązek spada na was, których stać na przynajmniej tak mały wysiłek, ażeby w rocznicę upamiętniającą niepodległość, w rocznicę, która nakłada na nas obowiązek, abyśmy się zastanowili nad swoim postępowaniem; czy nasze dzisiejsze postępowanie zbliża nas do niepodległości czy nie. Ażebyście i te pytania i codzienna treść, jaką idea niepodległości jest napełniona przekazali również i swoim kolegom, i dalej dalej, tak, aby za rok było nas tutaj tyłu, ilu powinno być w mieście czterystutysięcym. Dopiero od tego momentu możemy zacząć oczekiwać skuteczności naszych działań. Nie oczekujmy, że ktokolwiek za nas załatwi czy troskę chleba, czy niepodległość.

Na zakończenie zacytuję głównego twórcę niepodległego państwa polskiego, J. Piłsudskiego: "Polacy bardzo pragną niepodległości, ale chciałby, ażeby niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi. A niepodległość jest to wielka sprawa i wymaga wielkich ofiar".

Noi drodzy, w niepodległość, tak jak i w podwyżkę pensji musimy naprzód zainwestować. Czasami okazuje się, że jest to bardzo mało. Ale ci, którzy sprawę prowadzą muszą wziąć na siebie trud większy. Muszą wziąć na siebie trud i świecenia przykładem, i przekonania kolegów, że nie ma innej drogi, tylko wspólne, solidarne działanie na rzecz interesów nas wszystkich; ukoronowaniem tej działalności będzie niepodległe państwo polskie.

Po kilkumiesięcznym pobycie w USA powróciła do kraju p. Anna Walentynowicz

LIST ANNY WALENTYNOWICZ DO PREZYDENTA BUSA

Szanowny Panie Prezydencie,

Za kilka dni będzie Pan gościł w Białym Domu Lecha Wałęsę. W jego osobie odda Pan hołd narodowi polskiemu i jego walce o wolność. Jesteś bardzo wdzięczny Panu i całemu narodowi amerykańskiemu za moralne i finansowe poparcie udzielane naszej walce. Nie mamy wątpliwości, że jest ono szczerze. Jednakże coraz więcej Polaków jest zdania, że Lech Wałęsa nie reprezentuje już naszych, polskich interesów. Wałęsa nie jest już tym samym człowiekiem, którym był w 1980 roku, a jego neo-Solidarność nie jest tym samym związkiem, który ją z dumą współtworzyliśmy. Z listem tym posyłam raport z opisem sytuacji w Polsce. Proszę go

przeczytać przed Pana spotkaniem z Wałęsą lub chociaż dać go do przeczytania pańskim doradcom. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużą panowanie komunistów i przedłużą agonię narodu polskiego.
Niech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anna Walentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

BUNT WIĘZNIÓW W ARESZCIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - słynnej "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańska. Społeczeństwo przyjąłoby bunt chyba z mieszanymi uczuciami, takie przynajmniej odnosi się wrażenie obserwując dość obojętne zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tranzajowych i autobusowych. Czasami jakaś dziewczyna pomacha ręką w stronę strajkujących, wywołując w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałem swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Dla dwudziestopięcioletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło wstrząs, całkowite zaważenie się dotychczasowego życia. To, że przeżywałem ten czas w niezłej formie psychicznej zawdzięczam w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej mi, "polityczni", doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Być może są ludzie, którzy mieli odmienne doświadczenia, ale ja wspominałem tamtych nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" upominała się o ich prawa; prawo do dwudaniowego posiłku, do normalnego pieczywa, do niepodlegania nieludzkim karom. Okazywali nam swoją solidarność pomimo, że z powodu stanu wojennego nie wprowadzono amnestii, na którą czekali od kilku lat.

Wspominałem też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na niewspółmiernie ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedmiotów, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, którzy siedzieli przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferę zamieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie śpieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzieli wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przeżywali.

Członkiem "Solidarności" - zwłaszcza tym, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominałem zaś, że dość złe warunki w jakich przeżywali, zawdzięczają między innymi buntom więziennym w roku 1981.

Dlatego nie przechodźmy koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czachor

POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, by zmienić załogę szczyńskiego statku rybackiego "Gryf". Wszyscy, jak jeden mąż, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już krajem wolnym i demokratycznym, nic ino w niej nie grozi, więc harba jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dały więźniom prawo zatelefonowania do miejscowego polskiego kaptana, ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na ambonie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadaptowało" wszystkich aresztowanych. Załatwiono im pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić, by odpowiedzialni z wolnej stopy; zażądano kaucji po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się nimi społecznie m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbyły się już trzy sprawy sądowe: 19 X, 26 X i 2 XI. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomiły PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd wy to znamy?). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za koszt powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobre pierestrojki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Los R. Majewskiego jest szczególnie ciężki; siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikieta będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Poniżej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia niewątpliwie powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plajtujące firmy zachodnie.

DO PRACOWNIKÓW STOCZNI, PORTÓW I KULKI! DO WIEJSZKAWCÓW TRÓJMIASTA!

Minęło ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroza to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się złoża metanu i sąsiedztwo tany i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polskim i międzynarodowym prawem atomowym. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót kosztów zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, zainiary ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilkadziesiąt tysięcy podpisów, oświadczenia organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozpraw "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnościana" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniem budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiarowej. Zainteressowane tym jest polskie lotby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, która spłacić się i nasze dzieci.

16 listopada w gdynskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,8 mld zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślony czasie referendum.

Uczestnicząc w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 XI poseł J. Merkel, reprezentujący ziemię gdańską, opowiedział się za kontynuacją budowy. L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niezależnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradziły sobie sami.

Uzywamy:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do wstrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdynskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Społeczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"
Za "Solidarność Walcząca" Oddział Trójmiasto
Roman Zwiercan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SW jest czynny w każdy czwartek w godz. 14 - 16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej
PRZEDSTAWICIELE SW: M. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdynia; M. Frankiewicz, ul. Głowadzka 23, Poznań tel. 63-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; W. Mysiek, ul. Śniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIASTO: w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne u P.E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 N. Winthrop, Chicago, Illinois 60660.
cena 60 zł. W zakładach pracy bezpłatnie.

przeczytać przed Pana spotkaniem z Wałęsą lub chociaż dać go do przeczytania pańskim doradcom. Obawiam się, że wkrótce może Pan zostać zaskoczony rozwojem wydarzeń w Polsce. Polska potrzebuje wolności a nie kredytów. Kredyty jedynie przedłużą panowanie komunistów i przedłużą agonię narodu polskiego.
Niech Bóg błogosławi Pana i naród amerykański.

Anna Walentynowicz, Carmel, 1 listopada 1989.

BUNT WIĘZNIÓW W ARRESZCIE NA KURKOWEJ

Od kilku dni trwa bunt więźniów aresztu śledczego w Gdańsku - słynnej "Kurkowej". Więźniowie okupują dach budynku aresztu, chcąc w ten sposób przyciągnąć uwagę mieszkańców Gdańska. Społeczeństwo przyjąłoby bunt chyba z nieszanymi uczuciami, takie przynajmniej odnosi się wrażenie obserwując dość obojętne zachowanie się osób czekających na pobliskich przystankach tranzajowych i autobusowych. Czasami jakaś dziewczyna ponacha ręką w stronę strajkujących, wywołując w ten sposób wśród nich wybuch radości.

W więzieniu siedziałem swego czasu za działalność opozycyjną ponad rok. Ola dwudziestodwuletniego chłopaka, jakim byłem w roku 1982, więzienie stanowiło wstrząs, całkowite zawalenie się dotychczasowego życia. To, że przetrzymałem ten czas w niezłej formie psychicznej zawdzięczam w dużym stopniu faktowi pomocy, jakiej mi, "polityczni" doświadczaliśmy ze strony ludzi skazanych za przestępstwa kryminalne. Być może są ludzie, którzy nie mieli odmiennie doświadczenia, ale ja wspominam takich nieszczęśliwych ludzi z dość dużą wdzięcznością.

Okazywali nam swoją solidarność, bo "Solidarność" uposiadała się o ich prawa: prawo do dwudaniowego posiłku, do normalnego pieczywa, do niepodlegania nieludzkiemu karom. Okazywali nam swoją solidarność pomimo, że z powodu stanu wojennego nie wprowadzono amnestii, na którą czekali od kilku lat.

Wspominam też tych wszystkich ludzi, którzy skazywani byli na niewspółmiernie ciężkie kary, jak np. człowiek skazany na 10 lat za kradzież trzydziestu przedzieradeł, jak kwatermistrz z jednostki wojskowej w Kołobrzegu, którzy siedział przez 3 lata w śledztwie bez wyroku za wykonywanie poleceń służbowych, tylko dlatego, że w aferę zamieszany był admirał Janczyszyn i sąd nie śpieszył się ze sprawą.

W PRL-owskich więzieniach siedzi wielu ludzi, którzy w normalnym kraju by tam nie przebywali.

Członkowie "Solidarności" - zwłaszcza ty, którzy przeszli przez areszt na Kurkowej - przypominam zaś, że dość złe warunki w jakich przebywali, zawdzięczają między innymi buntom więzielnym w roku 1981.

Błądowo nie przechodźmy koło "Kurkowej" obojętnie.

M. Czachor

POLACY W AMERYKAŃSKIM WIĘZNIENIU

W połowie sierpnia dziewięciu marynarzy wylądowało na Alasce, by zmienić załogę szczyńskiego statku rybackiego "Bryl". Wszyscy, jak jeden mąż, udali się nie na statek, lecz do biura emigracyjnego z prośbą o azyl. Tam zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni do więzienia stanowego w Denver. Powód aresztowania: "Polska jest już krajem wolnym i demokratycznym, nic im w niej nie grozi, więc hanba jest prosić o azyl". Władze amerykańskie były na tyle "uprzejme", że dały więźniom prawo zatelefonowania do miejscowego polskiego kaptana, ks. Muchy. Ks. Mucha oznajmił, że nic nie może pomóc, ale ogłosił sprawę na ambonie. Ludzie dobrej woli utworzyli Komitet Pomocy. Dziewięć rodzin, w tym jedna amerykańska, "zaadaptowało" wszystkich aresztowanych. Zarządzono im pracę. Jednak sąd nie zgodził się ich wypuścić by odpowiadali z wolnej stopy; zażądano kaucji po 3,5 tys. \$, których nikt nie jest w stanie zapłacić. Wszyscy więźniowie mają adwokatów; zajmują się nimi społecznie m.in. Daniel Kowalski i Jadwiga Tokarska. Odbity się już trzy sprawy sądowe: 19 X, 26 X i 2 XI. Na 3 tygodnie przed pierwszą rozprawą władze amerykańskie powiadomiły PRL, że wkrótce zapadnie wyrok o deportacji (skąd my to znamy!). W związku z tym PRL zażądał od rodzin po ok. 1000\$ za kosztą powrotu do Polski. Wszyscy marynarze są już wyrzuceni z pracy. Dzięki energicznej pomocy ze strony Komitetu dojdzie do jeszcze jednej rozprawy odwoławczej za ok. 3 miesiące. Jaki będzie jej wynik? W dobie pierestrojki niestety trudno być optymistą.

Przy okazji tej sprawy Komitet "odkrył" jeszcze dwóch tego typu więźniów: Romana Majewskiego i Zdzisława Kapuścińskiego, którzy już od ponad roku przebywają w amerykańskim więzieniu.

Los R. Majewskiego jest szczególnie ciężki; siedzi już prawie półtora roku i w tych dniach ma być deportowany.

W Terminalu Kontenerowym w Gdyni trwa pikietą będąca próbą zablokowania przewozu do Żarnowca części reaktora atomowego. Poniżej przedrukujemy apel o czynne włączenie się w akcję przeciwko budowie elektrowni. Przy obojętności społeczeństwa elektrownia niewątpliwie powstanie, zwłaszcza, że zaangażowały się w jej budowę plajtujące firmy zachodnie.

DO PRACOWNIKÓW STOCZNI, PORTÓW I KOLBI! DO WIEJSZKAWCÓW TRÓJMIĘSTA!

Mineję ponad 5 lat od podjęcia przez władze stanu wojennego decyzji o budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zagroza to naszemu życiu i zdrowiu. Bezpieczną budową elektrowni jądrowej w Żarnowcu wyklucza jej lokalizacja nad uskokiem tektonicznym, pod którym znajdują się złoża metanu i sąsiedztwo tany i zbiornika czynnej elektrowni wodnej, których uszkodzenie spowodować może nieobliczalną w skutkach awarię.

Strefą zagrożenia elektrowni jądrowej stanie się 300 miejscowości regionu gdańskiego - w tym 740-tysięczna aglomeracja gdańska. Najbliższe miasta to Reda (15 km od elektrowni jądrowej), Wejherowo (22 km od e.j.) i Gdynia (30 km od e.j.). Budowa ta jest sprzeczna z polskim i międzynarodowym prawem atomowym. W latach 1983-89 uzyskano w Żarnowcu 40% zaawansowania robót kosztów zaangażowania 10 tys. ludzi. Dotychczasowe nakłady i zużycie materiałów są nieznane.

Budowa trwa, mimo kryzysu, zainiary ekipy rządzącej i negatywnej opinii Banku Światowego. Protesty społeczne (kilkadziesiąt tysięcy podpisów, oświadczenia organizacji społecznych i środowisk naukowych) nie doczekały się poważnego potraktowania.

W sierpniu 1987 r. do społeczeństwa przyłączył się Lech Wałęsa. W trakcie rozmów "okrągłego stołu", przed czerwcowymi wyborami strona "opozycyjno-solidarnoścowa" opowiedziała się jednoznacznie za przerwaniu budowy Żarnowca.

W październiku br. zapewniono środki (120 mln \$) na zakup aparatury kontrolno-pomiarowej. Zainteresowane tym jest polskie lobby atomowe i francuski przemysł atomowy poszukujący rynków zbytu po rezygnacji Francji z dalszego rozwoju energetyki jądrowej.

Elektrownia jądrowa w Żarnowcu budowana jest z kredytów, które spłacimy my i nasze dzieci.

16 listopada w gdynskiej bazie kontenerowej znalazła się obudowa reaktora (koszt kupna i transportu - ok. 0,9 mld zł). Społeczeństwu obiecuje się... dalsze rozmowy i przeprowadzone w nieokreślonym czasie referendum.

Uczestniczący w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 3 XI poseł J. Merkel, reprezentujący ziemię gdańską, opowiedział się za kontynuacją budowy. L. Wałęsa na kolejnych konferencjach prasowych zapewnia o pełnym bezpieczeństwie.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" i załoga bazy kontenerowej kontynuuje blokadę uzależniając jej przerwanie od stanowiska regionalnych władz "Solidarności". Niezależnie od wyniku jakichkolwiek rozmów poradziły sobie sami.

Uzywamy:

- społeczeństwo Trójmiasta do czynnego udziału we wszystkich akcjach protestacyjnych zmierzających do wstrzymania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu,
- pracowników gdańskich i gdynskich zakładów pracy do trwałej blokady transportu i uniemożliwienia instalowania urządzeń elektrowni.

17 listopada 1989 r.

Społeczny Komitet Ochrony Środowiska NSZZ "Solidarność"
Za "Solidarność Walczącą" Oddział Trójmiasto
Roman Zuercan, Andrzej Więczar

PUNKT INFORMACYJNY SW jest czynny w każdy czwartek w godz. 14 - 16 w Gdyni przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej
PRZEDSTAWICIELE SW: M. Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, Gdynia; W. Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, Poznań tel. 53-28-57; A. Kopaczewski, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44-762; W. Mysiekowski, ul. Śniegockiego 29, Wrocław, tel. 61-03-89 PRZEDSTAWICIELE SW TRÓJMIĘSTO: w kraju - Bogusław Spodzieja, biuro informacyjne u P.E. Badurskiej, Gdańsk, ul. Reweliusza 10/3, tel. 31-64-37; w USA - Bogdan Partyka, 6240 W. Vintrop, Chicago, Illinois 60660.
cena 60 zł. W zakładach pracy bezpłatnie.